

# WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

**PRENUMERATA:**  
Z przesyłką pocztową i od-  
noszeniem do domu kwartal-  
nie 3 zł.

Na pojedynczy 50 gr.  
Prenumeratę przyjmują wszyst-  
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —  
1 i 15 każdego miesiąca.**

**Redakcja i Administracja:  
Łomża, Dworna 2.**

**Konto czekowe P. K. O. 62950.**

**OGŁOSZENIA:**

$\frac{1}{1}$  str. 60 zł.       $\frac{1}{2}$  str. 30 zł.  
 $\frac{1}{4}$  str. 15 zł.       $\frac{1}{8}$  str. 8 zł.  
 $\frac{1}{16}$  str. 5 zł.  
Drobne 20 gr. za wyraz.

## Sprawa prasowa „Wspólnej Pracy” w Sądzie Apelacyjnym.

Dnia 19 X. r. b. rozpatrywana była sprawa prasowa, wytoczona przez Łomżyńską prokuraturę z powodu listu p. Jarnuszkiewiczowej, wydrukowanego we Wspólnej Pracy, a skierowanego przeciwko p. dyr. Osieckiemu.

Z dodatkowych świadków, przesłuchani zostali: pan Czesław Jędraszko, b. nauczyciel łaciny w męskim gimnazjum łomżyńskim, a obecnie dyrektor gimnazjum w Warszawie, i p. Eugenjusz Ruciński, też b. nauczyciel gimnazjum, urzędnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Pierwszy charakteryzuje działalność dyr. Osieckiego, jako stojącą na wręcz przeciwnym biegunie niż uprzedniego dyrektora Hellmanna, który z całą Radą Pedagogiczną współpracował, dyr. Osiecki zaś wystąpił od razu jako zwierzchnik, działający z gabinetu swego drogą rozporządzeń. Gdy metody jego znalazły sprzeciw w łonie nauczycielstwa, co nawet zostało kilkakrotnie zaprotokołowane, burzliwość tych posiedzeń uśmierzał uderzeniami pięści w stół. Występował niechętnie przeciwko Związkowi Zawodowemu Nauczycieli Szkół Średnich i, gdy dyr. Hellmann, odnosząc się przychylnie do Związku, dawał zawsze lokal na posiedzenia — p. Osiecki czynił różne trudności, żądał przedstawiania sobie porządku dziennego, a gdy mu się ten niepodobał — wręcz odmawiał.

Patriotyzm p. Osieckiego świadek stawia pod znakiem zapytania, gdyż

w 1920 roku, kiedy nawet dzieci szły do armji ochotniczej, czego zresztą p. Osiecki był gorącym rzecznikiem — sam nie wstąpił do wojska, a i syna pod pretekstem choroby zatrzymał w domu, podczas gdy jego koledzy ginęli na froncie. W stosunku do świadka p. Os. odegrał też dwuznaczną rolę, bo gdy świadek wstąpił jako ochotnik w szeregi armji, porzucając stanowisko nauczyciela łaciny — po wyjściu z wojska został przez dyr. Os. drogą intryg usunięty i jakiś czas nawet nie miał zajęcia. Następnie opowiada o awielbieniu, jakim darzyli uczniowie dyr. Hellmanna, kiedy to wzruszona młodzież ofiarowała mu własny jego portret i postanowiła wraz z personelem nauczycielskim, w dowód uznania zasług, portret ten po wieczne czasy zawiesić w głównej sali. Pana Osieckiego dziełem pierwszym było portret ten usunąć z sali i alokować w jednym z bocznych pokojów bibliotecznych za szafą, nie zwracając uwagi na protest nauczycieli.

Świadek Ruciński powtarza mniej więcej to samo, dodając, że pod 3-ma zaborami rozwijały się u nas różne systemy rządów, wraz z ich wadami. P. Osiecki wniósł do naszego życia suchy formalistyczny system despotycznego biurokratyzmu, a co za tem idzie wniósł do koleżeńskiego zespołu atmosferę nieufności i podejrzliwości. Despotyzm jego rządów wykluczał jednostki indywidualne, które gnębił bezlitośnie za sprzeciwu. Wychowawca, który za dyr. Hell-

mana był przyjacielem i opiekunem młodzieży, na żądanie p. Osieckiego stawał się postrachem dla uczniów. To też dzieć się zaczęły rzeczy, które za czasów dyr. Hellmanna były wprost nie do pomyślenia — mianowicie: ostrą krytyką zarządzeń p. Osieckiego w ulotnych piśmieciach uczniowskich, które nauczyciele znajdowali na katedrach swoich przed lekcjami.

Świadek, zapytany przez obrońcę mecenasa E. Śmiarowskiego, gdzie jest obecnie b. Dyrektor Hellmann, komunikuje, że od czasu opuszczenia Łomży pracuje jako główny wizytator szkół specjalnych dla nienormalnych dzieci. Opuścił Łomżę z awansem.

Na zapytanie, gdzie jest p. Osiecki obecnie, świadek odpowiada, że dostał tranzlokację do Lwowa, lecz na jakie stanowisko niewiadomo, gdyż nominacji nie otrzymał.

Świadek Szymański Feliks, jeden z uczniów, indagowanych przez dyrektora Osieckiego, oświadcza, że p. Jarnuszkiewiczową poznał dopiero osobiście przed chwilą w sądzie i opowiada o tem, jak dyrektor dopytywał się, poco był u oskarżonej, podczas gdy świadek tylko raz był, odnosząc synowi oskarżonej składkę harcerską.

Na zapytanie obrony, gdzie świadek się uczy — odpowiada, że w Warszawie w gimnazjum na Pradze, gdyż w Łomży został wydalony — motywów wydalenia dobrze nie zna. W przejściu do Warsza-



wy trudności nie znalazł, z tego wnioskuje, że motywy wydalenia go ze szkoły nie były poważne. Na zapytanie obrońcy, czy dyr. Os. pytał go o młodego Jarnuszkiewicza — odpowiada, że o tem mowy nie było. A czy młody Jarn. rozmawiał kiedy o polityce z uczniami? — Nigdy. — A czy świadek zna dobrze młodego Jarn. — Tak — Czy zdolny byłby on prowadzić jaką wywrotową agitację wśród młodzieży? — Skądże znowa. Wykluczone. Znam go tylko jako oddanego idei harcerskiej — nigdy nie politykował.

Świadek Gliński powtarza zeznania dawane na przewodzie Sądu Okręgowego, a zapytany, gdzie uczęszcza do szkoły, odpowiada, że w Warszawie, gdyż po przyjęciu jego ponownym, na skutek rozporządzenia kuratorjam, do gimnazjum w Łomży — stosunki stały się niemożliwe.

P. prokurator poddaje krytyce skargę apelacyjną obrońcy, uważa, że dyrektor miał prawo indagować uczniów stosownie do okólnika kuratorjam i, opierając się na charakterystyce dyr. Osieckiego, czynionej przez obu świadków, dowodzi, że takie postępowanie nie zawiera potępienia dla p. Os., gdyż to jest tylko odmienna taktyka niż ta, którą się posiłkował dyr. Hellmann. Miał prawo rozstrząsać opiekę pozaszkolną nad powierzonymi swej pieczy dziećmi, a jeżeli czynił to nieadornie — jego to było rzeczą. Co się tyczy dwóch odmiennych systemów pedagogicznych — jeszcze niewiadomo, który z nich ma pierwszeństwo. Nie widzi w zachowaniu się p. Osieckiego w stosunku do oskarżonej żadnej animozji, przeciwnie animozja występuje u oskarżonej, która w liście swoim użyła doboru wyrafinowanych obelżywych zwrotów, żeby scharakteryzować „niewinne wyjście dyrektora“. W konkluzji wnosi o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji. Zaznaczyć tu należy, że p. prokurator w Łomży, wniósł do Sądu Apelacyjnego protest, domagający się najwyższego wymiaru kary, t. j. roku więzienia.

Obrońca mec. Śmiarowski, broni oskarżonej ponownie. Polemizuje z prokuratorem na temat, który typ pedagoga jest lepszy: Hellmann czy Osiecki. Uważa tę kwestję za zasadniczą, o której decydować może samienie narodu, wychowanego w pięknej tradycji naszych pedagogów. Kreśli obraz pedagoga przyjaciela z sylwetek literackich naszych autorów: Dygasińskiego, Wołodego Skiby i in. Dzieci są to kwiaty, które hodować należy, a więc kwestja jest przesądzona. Samienie narodu rozstrzygnęło. A więc Hellmann a nie Osiecki, który z zawiści

wyrzucił portret swego poprzednika, czem sponiewierał cały kompleks sentymentu z tym portretem związanego.

W system pedagogiczny swój wnosi on cały ujemny aparat zabobnośc. System, który doprowadził do krytykowania dyrektora w piśmiennictwie uczniowskim, system suchej, despotycznej formalistyki, zrażający zarówno kolegów, jak dzieci, — godzien potępienia. P. prokurator uważa że pochwały, wyrażone przez Jarnuszkiewiczową w jej artykule pod adresem dyr. Hellmanna, są zniewagą dla dyr. Osieckiego,

Forma jest bardzo powściągliwa i nie zawiera naprawdę nic, coby za zniewagę poczytać można było. Takie stawianie kwestji, że pochwały jednego zawierają obelgę dla następcy, doprowadziłyby do tego, że nikt nigdy nikogo nie mógłby pochwalić, lękając się wyrządzić tem samem komuś zniewagę. Taki zakaz byłby pogwałceniem zasady wolnej prasy.

Na pytanie p. prokuratora, „gdzie jest animozja p. O. w stosunku do oskarżonej?“ — odpowiedź znajduje się w protokole sprawy sądowej w Łomży, z którego animozja ta bije w oczy z każdego słowa, z każdego zdania. Cały stek plotek, przytaczanych przez Osieckiego o Jarnuszkiewiczowej, świadczy o tem. Animoszja tak ma przesłania oczy, że nie wie nic o wyrokach, uniewinniających Jarnuszkiewiczową z zarzutu zdrady stanu.

Ta sama animozja każe mu odpowiedzieć na pytanie obrońcy, czy szanuje wyrok Urzędu Dyscyplinarnego: „na to pana mecenasowi nie odpowiem“. Tak odpowiada urzędnik państwowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dyrektor szkoły! Taki daje przykład nieposzanowania władzy wobec uczniów i zebranej na sali publiczności! Z właszą, że dobrze wiedział, jaką rolę odegrała oskarżona w 1920 roku w Komitecie bolszewickim podczas okupacji Łomży.

Taki stosunek Osieckiego do oskarżonej jest stosunkiem antagonisty! A takie wyrażenie że widział ją „omal nie na kolanach u komunisty“. Gdybyż miał odwagę zatrzymać się na wyrazie: na kolanach, ale poprawił się. Co to znaczy? Że komunista siedział, a p. J. była oparta o poręcz lub stała obok, załatwiająca jakąś sprawę. To są sytuacje, w których można znaleźć się codziennie, a więc jest to tylko pewna postać mowy, której, chcąc być dżentelmenem, bezkarnie użyć nie można. Czyż nie jest to chęć sponie-

wierania p. J. wobec publiczności? Dyrektor Os., uległ plotkom i opinji, która wytworzyła się o Jarnuszkiewiczowej po udziale jej w Rewkomie, do którego wstąpiła jako członek Związku Obrony Ojczyzny na rozkaz oficera Naczelnego Dowództwa. Z zarzutów zdrady stanu nie tylko została oczyszczona, ale otrzymała krzyż walecznych. O tem wszystkim pan Os. winien był się uświadomić, jeśli przeciw niej występował.

Trzeba też o tem pamiętać, że Jarn. jest koleżanką Osieckiego, pracuje również jako nauczycielka w szkolnictwie powszechnym i nie wolno ma być obrażać ją bezpodstawnie podejrzeniami. P. Os. zapomina, że Ministerstwo utrzymuje ją wciąż na tem stanowisku, a jednak on czyni wywiady i poniża ją wobec uczniów swoich. Wyrażenie „kamoszka“ użyte przez oskarżoną w liście, jest ostre, ale w stosunku do postępowania p. Os. usprawiedliwione.

Dyrektor miał cały szereg sposobów, które mógł użyć, chcąc spełnić obowiązek opieki pozaszkolnej — mógł naprzykład wezwać matkę ucznia i ostrzedz ją. Lecz nie uczynił tego. Zastania się okólnikiem, apoważniającym go do podobnego postępowania. Okólnik mówi o politycznej akcji studentów, a dyrektor nie wspominał nawet młodego Jarnuszkiewicza. Mówi o okólniku, a do niego się nie stosuje, gdyż o rozmowie z uczniami nie sporządził protokołu celem wysłania go do kuratorjam.

Wyrażenie, użyte przez oskarżoną w liście, gdzie mówi o nałogach, pozostających po okupantach, najzupełniejsze znalazło potwierdzenie w całym postępowaniu p. Os. Polska pedagogika zna inne drogi wychowawcze i koleżeńskie.

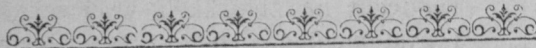
P. Jarn., której wszyscy dokażali po wyjściu bolszewików, mogła sobie lekceważyć drobnomiasteczkową opinję, lecz czyną p. Os., po którym należało się spodziewać wręcz czegoś innego — zlekceważyć nie mogła i nawet nie powinna była. Tego wymagała od niej godność osobista.

P. J., przy swoich zdolnościach i zasobie wiedzy, zadawalnia się skromnym stanowiskiem nauczycielki szkoły powszechnej, które jest jej umiłowaniem i stanowi jej moralną egzystencję, a tymczasem ludzie nawet tu jej nie dają spokoju. Listem swoim broni się przeciw napaści. Zapewne, list jest sarowy,



ale na zasadzie zeznań obu świadków Jędraszki i Rucińskiego dyr. Osiecki w zupełności na niego zasłużył. Zmienił bowiem wielką misję pedagogiczną na drobne wywiady z uczniami w gabinecie.

Sąd, po półgodzinnej naradzie, ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną Jarnuszkiewiczową na 7 dni aresztu, a redaktora Hryniewicza na 2 tygodnie.



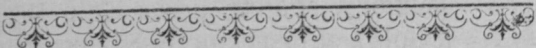
## Bohaterzy.

Są bohaterzy głośni,  
O których czynach grały  
Złociste surmy chwały —  
Ich pamięć wciąż się wiośni...  
Których spizowe imię  
Na wieczność w głazach ryto;  
Za trud swój brali myto —  
W błękitnym wielbieniu dymię.

Są bohaterzy znowu,  
Których zna jeno urna  
I krwawa noc pochmurna  
Ze strzeleckiego rowu —  
Bez foniar, bez rozgłosu,  
Ci szarzy, nieplakani,  
Ponieśli życie w dani —  
Dla jaśniejszego losu...

Są wreszcie — ludzie twardzi,  
O których... gra milczenie,  
Lub huczy złość szalenie,  
Lecz oni trwają — hardzi — —  
I duchów piramidę  
Dźwigają swymi duchy —  
I z mocą zawieruchy  
Ku Stońcu — naprzód idą...

Fr. Chrostowski.



## Podatki.

Wszyscy narzekają na ciężary podatkowe. Istotnie niema pewno w Polsce ani jednego płatnika, któremu by łatwo było w obecnej dobie zupełnego zastoju życia gospodarczego opłacić naznaczone podatki. Gdyby jednak ruch w handlu i przemyśle był normalny, podatki te nie dałyby się nikomu we znaki. Wyjątek może stanowić podatek majątkowy, który w istocie swej nie jest podatkiem tylko oddaniem części swego majątku na rzecz państwa.

Podatek przemysłowy czyli obrotowy jest wszędzie wymierzany przez władzę skarbową wspólnie z komisją obywatelską, składającą się z płatników. W myśl rozporządzenia Ministra Skarba, przy urządzeniu skarbowym w Łomży pracuje 2 komisje szacunkowe, jedna dla miasta, druga dla powiatu.

Kandydatów do komisji przedstawiają związki kupców, przemysłowców,

rzemieślników i t. p. 10 z pośród kandydatów zatwierdza Dyrektor Izby Skarbowej, jako członków każdej komisji.

W komisji szacunkowej do określenia obrotów w Łomży zasiada 5 przedstawicieli różnych branż handlowych, w tem 2-ech mających przedsiębiorstwa III kategorii, 4 przedstawicieli przemysłu i rękodzielnictwa i 1 przedstawiciel wolnych zawodów. Do komisji szacunkowej dla powiatu zasiada 7 przedstawicieli różnych branż handlowych — wszyscy z III kategorii, 1 przedstawiciel przemysłu, 1 przedstawiciel stowarzyszeń spółdzielczych spożywców i 1 przedstawiciel wolnych zawodów.

Dla zilastrowania, czy Łomża została zbyt obciążona podatkiem obrotowym, porównamy ją z Suwałkami. Według urzędowych tabel porównawczych w Suwałkach przypadło za I półroczcie 1924 — 127 zł. na płatnika, a w Łomży 87 zł., w Suwałkach przypadło za II półroczcie 1924 — 143 zł. na płatnika, a w Łomży 134 zł.

Dane powyższe dotyczą tylko przedsiębiorstw handlowych, Tabel porównawczych za I półroczcie 1925 r. jeszcze nie wydrukowano, lecz wiadomem już jest, że przeciętnie przypada ze wszystkich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i wolnych zajęć zawodowych w Suwałkach 111 zł. na płatnika, a w Łomży 108 zł.

Jeśli chodzi o drobnych kupców łomżyńskich, którzy wnieśli memoriał do władz i uważają się za specjalnie pokrzywdzonych, to przeciętna wysokość ustalonego przez komisję szacunkową obrotu wynosi za I półroczcie 1925 dla IV kategorii 3.156 zł. a podatek 63 zł.

" III "	6.242 zł.	" 124 zł.
" II "	20.447 zł.	" 408 zł.

Cyfry te wskazują, że obroty zostały określone bardzo nisko, na co zresztą już parokrotnie zwracały uwagę wyższe władze skarbowe w pismach z wymówkami i apomnieniami do tutejszej władzy skarbowej i komisji szacunkowej.

Jeżeli krytycznie zanalizujemy powyższe cyfry, to przyjdziemy do przekonania, że żaden kupiec III kategorii a tymbardziej IV nie mógł się utrzymać z własnego handlu i albo nie jadał, albo żył z jakiegoś innego, władzy skarbowej niewiedomego, źródła dochodów. Jeśli bowiem czysty zysk z handlu wynosi 8 do 10%, to kupiec III kategorii miał miesięcznie 83 zł. do 104 zł. dochodu, a kupiec IV kategorii 53 zł. na miesiąc. I za tę samą masę utrzymać przeciętnie 5 osób w rodzinie.

Członek komisji szacunkowej.

## Z powodu feljetonu „Przygoda Cnoty“.

Łatwo jest napaść na kogoś niespodzianie i zadać mu cios z ukrycia. Tak czynili indjanie i inni pierwotni ludzie. Etyka obecnego pokolenia napad niespodziany nazywa rozbojem i karze go, jako przestępstwo kryminalne.

W publicystyce, niestety, niema praw któreby uniemożliwiały wypaszczenie jawdowych strzał z za płota. Na terenie Łomży już kilka lat temu metodę gryzienia z ukrycia wprowadziła smutnej pamięci „Gazeta Łomżyńska“.

Obecnie zdarzyło się, że tego typu feljeton ukazał się w poprzednim numerze „Wspólnej Praey“. Jako wydawca tego pisma zostałem przykro zaskoczony napaścią na człowieka, którego znam od dłuższego czasu i obserwuję jego działalność społeczną. Uważam więc za swój obowiązek stwierdzić publicznie, że zaatakowany jest jednostką społecznie podatną, czego dowodem jest jego wstąpienie do szeregów wojskowych w charakterze ochotnika podczas najazdu bolszewików i jego bezinteresowna długoletnia praca harcierska wśród młodzieży.

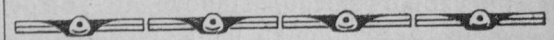
Jeśli w ostatnich czasach zaszły pewne dysonanse wśród harcerczy, to w każdym razie nie wolno było szarpać ezei i dobrego imienia długoletniego kierownika organizacji.

Tylko w tym wypadku, gdy ktoś jest jednostką szkodliwą społecznie, publicysta ma obowiązek piętnowania. Ale wtedy zarzuty muszą być skonkretyzowane.

W danym wypadku jednostka pożyteczna dla społeczeństwa została niesłusznie skrzywdzona złośliwością autora feljetonu, w którym nie było ani jednego istotnego zarzutu, tylko pełno szpilek i uszczyplnięć.

Mam nadzieję, że niniejszy artykuł da choć częściową satysfakcję niesłusznie zaatakowanemu.

D-r M. Czarnecki.

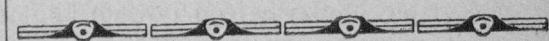


Światło stwarza dobry nastrój!  
Chcesz go posiadać stale u siebie w domu?

BIURO TECHNICZNE „ERG” w ŁOMŻY

ul. Długa 6

urządza tanim kosztem światło elektryczne  
na raty.





## Jeszcze o ks. Kanoniku.

Wobec zamieszczonego w № 77 „Życia i Pracy” artykuła „Z Ostrołęki”, podpisanego przez „Parafjanina”, który „w imię słuszności i prawdy”, wystąpił z „luźnymi awagami” w związku z artykułem, wydrukowanym w № 17 „Wspólnej Pracy”, — uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

1. Co do niezadowolenia tylko części społeczeństwa, które jakoby takimże niezadowoleniem darzyło jego poprzedników, księży dziekanów: Śniechowskiego, Wołyńskiego i Dublasiewicza, z całą stanowczością stwierdzamy, że niezadowolenie z ks. Serejki nie jest częściowe, lecz powszechne wszystkich parafjan, wyłączając bardzo małe grono jego przyjaciół osobistych, które pomieścić można w małym pokoiku. Zresztą władze, które chciałyby sprawdzić tę okoliczność na miejscu, łatwo by się o tem przekonały.

2. Co do bezczynności i zupełnego pozostawienia bez opieki kościoła Farnego, dzwonnicy kościelnej, ementarza grzebalnego i organistówki, to takowe jest bezwzględna winą ks. kanonika Serejki, który podczas swojej bytności od roku 1919 nie tylko że zachęcał parafjan do składania ofiar, lecz ofiary te aż nadto obficie zbierał, jednakże nie zużył takowych celowo i wobec tego dalsze odwoływanie się, jak to zresztą słusznie zaznacza „Parafjanin” w „Życiu i Pracy”, do ofiarności pozostanie bez echa, gdyż parafjanie, nie widząc skrętniej gospodarki ks. Serejki, niechęć, by ich krwawe datki były wydatkowane na cele dla nich obojętne.

Co się tyczy dokonanego częściowo w roku ubiegłym odnowienia ołtarzy oraz parkanu ementarza grzebalnego, to w zestawieniu z remontem, dokonanym w klasztorze przez b. ks. rektora (powszechnie lubianego i szanowanego) Woźniaka i obecnego ks. rektora Pszczółkowskiego, stanowi to zaledwie setną część ułamka tego, co dokonano w klasztorze z drobnych dobrowolnych ofiar, bez uciekania się do specjalnych na ten cel podatków.

3. Co się tyczy wyjazdów ks. Serejki, który piastuje stanowisko kapelana 5. p. ul., kwatrującego w Wojechowicach, to bynajmniej nie posądzamy go, by stanowisko to piastował dla idei.

4. Co się tyczy sprawy Chęchowskiej, która „przyniosła splendor ks. Serejce i nie obniżyła jego powagi kapłańskiej”, to śmiemy stwierdzić, że Chęchow-

ska wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie w początku września r. b. została od kary zwolniona.

5. Co się tyczy agresywnego wystąpienia ks. Serejki przeciwko księżom poklasztornym, to takowe jest aż za zbyt jawne, aby można nazwać je „rzekomem”.

Ks. Serejko zbyt jawnie okazuje swą niechęć i zazdrość w stosunku do ks. rektora, który z nader małych ofiar zdołał przybrać klasztor w szatę odświętną i imponującą; to było powodem, że skierował wszelkie usiłowania, aby ograniczyć samodzielność rektora do minimum. Potwierdza to fakt zabronienia przez ks. Serejkę ks. rektorowi Pszczółkowskiemu wzięcia udziału w asyście podczas eksportacji zwłok profesora gimnazjum, ś. p. Juliana Hałaszkiewicza.

Nadmieniamy, że ks. Serejko bynajmniej nie należy do ludzi dobrej woli. Jest raczej człowiekiem, wyznającym zasadę „zęb za zęb”, gdyż znany jest fakt interwenjowania w pewnym urzędzie o zwolnienie ze stanowiska pewnej osoby, mającej z nim zatarg osobisty.

Dodać należy, że w skierowanym do ks. Serejki ultimatum w sprawie opuszczenia parafji, parafjanie żądali, by powzięta decyzję swoją ks. Serejko ogłosił w najbliższą niedzielę z ambony, czego dotychczas nie uczynił. Jeżeli ks. Serejko myśli, że na tym koniec, to bardzo się myli. — Wogóle trudno sobie wyobrazić, jaką może być dalsza praca ks. kanonika w parafji, gdzie ludzie stracili do niego zaufanie.

*Parafjanie.*

## Rozłam w Harcerstwie.

W dniu 18 października r. b. odbyło się walne zebranie członków Koła Przyjaciół Harcerstwa przy 5-cj Drużynie, powstałej na terenie Szkół Powszechnych w Łomży.

Przedmiotem obrad była kwestja rozwiązania Koła oraz Drużyny, a także ustąpienie przewodniczącego Koła Inspektora Szkolnego p. Cybarta oraz kilku członków.

Po wystąpieniu sprawozdania o zasługach na terenie drużyny wypadkach, które doprowadziły do wystąpienia na piśmie Harcerzy 5-cj drużyny z prośbą do Naczelnictwa Zw. Har. Pol. o zwolnienie ich z przyrzeczenia i do p. Inspektora Szkolnego o rozwiązanie drużyny—zebrani ustalili co następuje:

1. Komenda Hufca od szeregu miesięcy

bezpodstawnie utrudniała w Warszawie zatwierdzenie Koła Przyjaciół Harcerstwa przy 5-cj Drużynie na terenie szkół powszechnych w Łomży;

2. Komenda Hufca lekceważyła istnienie 5-cj Dr., nie przychodząc na wizytacje, które sama wyznaczała, co powoduje rozgoryczenie.

3. Komenda Hufca lekceważyła w sposób widoczny na zbiórkach, wycieczkach i wystąpieniach Hufca 5-tą drużynę, złożoną z dzieci rodziców niezamożnych, co fatalnie wpływa na psychikę działwy.

4. Przy udzielaniu zapomóg z funduszu Komendy Hufca na wyjazd na kurs instruktorski drużyna 5-ta była zawsze celowo pomijana, co powodowało zastój w pracy i zniechęcenie.

5. Komenda Hufca udaremniała w sposób niezawsze godziwy starania p. Inspektora w Komendzie Chorągwi w Warszawie o autonomję 5 drużyny, który chciał wyeliminować ją z niezdrowej atmosfery, panującej w łonie Komendy Hufca.

6. Komendant Hufca p. Woyczyński, uczyniwszy pewne zarzuty drużynowemu 5-dj dr. p. T. Bargielskiemu, nie chciał dać mu honorowej satysfakcji przez jawne wypowiedzenie ich przy świadkach, według obowiązującej w Harcerstwie bezpośredniości.

7. Ten sam Komendant p. Woyczyński udaremnił, w sposób niezem niczasadniony, podjętą przez Koło Przyjaciół, z p. Inspektorem Szkolnym na czele, akcję szerzenia idei harcerskiej na prowincji w szkołach powszechnych.

8. Wszystko to zmusiło do ustąpienia wielu członków, na których Koło zależało, a w pierwszym rzędzie p. Inspektora Szkolnego.

Wobec powyższego zebrani, solidaryzując się ze stanowiskiem p. Inspektora i członków, którzy zgłosili swe ustąpienie, postanowili: rozwiązać Koło na zasadach ogólnie przyjętego regulaminu Kół Przyjaciół.

Wyrazili przytem ubolewanie, że w Organizacji Harcerskiej, gdzie obowiązują szczerłość i prostolinijność, panują takie fermenty, które przynoszą wychowaniu młodzieży wielką krzywdę—miast oczyszczać, zatruwają młode dusze.

Nie przestając na rozwiązaniu Koła, zebrani uchwalili prosić p. Inspektora o rozwiązanie swoją władzą drużyny 5-cj oraz zamknięcie terenu szkół powszechnych dla pracy harcerskiej aż do czasu wyjaśnienia się spraw, związa-



nych z zaszłymi wypadkami, a to dla tego, że nie mają do p. Woyczyńskiego, jako Komendanta Hufca, zaufania.

W wolnych wnioskach uchwalono wyrazić gorące podziękowanie p. Inspektorowi Szkolnemu Cybartowi za ofiarną pracę i interesowanie się pracą harcerską w drużynie i w kole, oraz p. Kaweckiemu opiekunowi 5-ej drużyny i p. T. Bargielskiemu, pracownikowi Zw. Har. Pol., a zarazem drużynowemu 5 dr. — uznanie za kierownictwo i opiekę nad młodzieżą im powierzoną.

*Sprawozdawca.*

## UCHWAŁA

### powzięta na 8 Zjeździe Inżynierów Drogowców w dn. 14 i 15 czerwca 1925 r.

Opierając się na piśmie M. R. P. L II-3842 z dnia 20/XI-24 r., oraz na wyczerpującym wyjaśnieniu sprawy przez prowadzącego techniczno-gospodarcze dochodzenie kol. Prosińskiego, Zjazd ubolewa, że znaleźli się ludzie, którzy bezpodstawnie oczernili honor ś. p. kol. Brennejzena, oddaje pamięci Zmarłego cześć, stwierdzając to przez powstanie, a Rodzinie współczucie w nieszczęściu.

Przewodniczący Zjazdu: *Gniewiewski.*

Sekretarz Zjazdu: *Zubelewicz.*

REDAKCJA przyłącza się do uchwały Zjazdu, wyrażając cześć zmarłemu i potępienie dla oskarżycieli. Nadmieniam, że jednym z głównych oskarżycieli, jak to szczegółowo przedstawił w № 8 „Wspólnej Pracy” z roku 1924 r., był poseł Chętnik, który nie tylko przyczynił się do sprowadzenia Kom. Śledczej, lecz nie dał spokoju inż. Brennajzenowi nawet po śmierci, szarpiąc Jego dobre imię w swoim ulotnym piśmie „Dzwon z nad Narwi” — (patrz № 5 z dnia 2 października 1922 r.).

## Wyjaśnienie.

Na skutek interpelacji pewnych osób, skierowanej do nas, wyjaśniamy, że zarzuty poczynione w rezolucji wiecu Ogólno-Akad. dnia 28/IX 25 r., nie tyczą się obecnego Zarządu Ak. Koła Łomżan.

*K. Tuszowski.*

*Z. Szymborski.*

Prezjdum wiecu:

*J. Lewiński.*

*J. Kosmaczewski.*

## Znamienna uchwała.

Rada Miejska miasta Łomży, na posiedzeniu w dniu 27 października r. b., większością głosów (10 na 13 obecnych) uchwaliła: dokonać uzupełniających wyborów do rady, na podstawie list, sporządzonych w roku 1919, czyli wypowiedziała się przeciwko nowym wyborom całej Rady, na podstawie świeżo sporządzonych list wyborczych.

Historja tej sprawy jest następująca. Na początku roku 1919, wkrótce po opuszczeniu kraju przez okupantów, odbyły się wybory do Rady Miejskiej. W chwili dokonywania wyborów wiele stałych mieszkańców miasta było nieobecnych, natomiast dał się zauważyć duży napływ niestałej ludności z sąsiednich miasteczek, która schroniła się do większego środowiska na czas działań wojennych.

Do urn wyborczych, wobec depresji powojennej, nie poszło wiele wyborców, figurujących na listach. To też na pierwszym posiedzeniu nowowybranej Rady, wyłoniła się kwestja powtórzenia wyborów, co przez władze nadzorcze uwzględnione nie zostało.

Skład Rady Miejskiej uformował się, jak następuje.

### Lista № 1-szy.

Radni: Gaist Pinkus, Kasztelański Hersz, Markiewicz-Hersz i Grynberg Abram; ich zastępcy: Róża Izrael, Segalowiec Lejzor, Ibram Wólf.

### Lista № 2-gi.

Radni: Cholewiński Aleksander, Żalek Władysław, Ryntfejsz Kazimierz, Dardziński Adam, Antosiewicz Kazimierz, Jaroszyński Karol, Bronowicz Kazimierz, Skarzyńska Stefania, Komornicki Stanisław, Karaszewski Apolinary i Bielicki Romuald; ich zastępcy: ks. Łaniewski Józef, Podsiad Bolesław, Rozesłański Józef, Gaziński Jan, Szyszko Wacław i Bielicki Walery.

### Lista № 3-ci.

Radni: Domowicz Abram, Cukierbraum Berek, Goldman Mojżesz; zastępca: Szejgman Chaim.

### Lista № 4-ty.

Radni: Epsztein Hirsz, Goldlast Szymon i Mark Hirsz; zastępca: Karbowski Juljan.

### Lista № 5-ty.

Radny: Hryniewicz Franciszek.

### Lista № 6-ty.

Radni: Pażyce Rabin i Frenkel Herman; zastępca: Fahrer Maurycy.

Wobec śmierci kilku radnych, wyjazdu z Łomży i zrzeczenia się mandatów, lista radnych, po wprowadzeniu wszystkich zastępców, zredukowana została do 17 osób, z których trzech, jako nieczynnych, powinno być wykreślono z listy.

Obecny skład osobisty Rady Miejskiej:

### Lista № 1-szy.

Gaist Pinkus (stałe przebywa w Warszawie) i Markiewicz Hersz (w szpitalu dla amysłowo chorych)

### Lista № 2-gi.

Żalek Władysław, Antosiewicz Kazimierz, Jaroszyński Karol, Bronowicz Kazimierz, Karaszewski Apolinary, Bielicki Romuald (poseł na Sejm), Podsiad Bolesław i Bielicki Walery.

### Lista № 3-ci.

Domowicz Abram i Cukierbraum Berek.

### Lista № 4-ty.

Goldlast Szymon, Mark Hersz i Karbowski Juljan.

### Lista № 5-ty.

Hryniewicz Franciszek.

### Lista № 6-ty.

Faher Maurycy.

Sprawa odświeżenia Rady jest aktualną od kilku lat, lecz była odkładana w oczekiwaniu uchwalenia nowej ordynacji wyborczej. Kiedy stało się jasnym, że obecny Sejm ordynacji nie uchwali i że w najlepszym razie może to nastąpić za jakieś trzy lata — pod naciskiem województwa i w braku kworum (2/3) dla decydowania spraw większej wagi, zaczęto myśleć o wyjściu z trudnej sytuacji, jaka się wytworzyła.

Omawiane były dwie koncepcje: wyboru całej rady, na podstawie nowych list wyborczych, i wyborów uzupełniających, na podstawie list wyborczych z 1919 roku.

Magistrat był i jest gorącym zwolennikiem wyborów uzupełniających i gdy tylko zaszła o tym mowa, starał się przekonać radnych, że nie wolno zrękać się mandatów i rozwiązywać Rady, że może to spowodować wyznaczenie Komisarza rządowego, że tylko tam mogą się dokonywać nowe wybory, gdzie zaginęły listy wyborcze i t. p.

Ponieważ jednak opinja w mieście, ujawniona w miejscowej prasie, była nieco odmienna, więc, volens nolens, wiec-przewodniczący rady p. Bielicki, wraz z ławnikiem p. Antosiewiczem, udali się osobiście do najbardziej miarodajnego źródła — naczelnika departamentu samorządowego M-wa Spraw Wewnętrznych p. Sikorskiego celem zasięgnięcia bliższych informacji. Tam im oświadczone, że najwłaściwiej byłoby zarządzić nowe wybory całej Rady.

Na tym nie poprzestano. Prezjdum Rady wraz z prezydentem miasta udało się do Białegostoku, gdzie znova naczelnik wydziału samorządowego przy Województwie p. Salinger zalecał wybory uzupełniające.

Przed powzięciem przytoczonej wyżej uchwały w dniu 27 października r. b., wiec-prezes Rady p. Bielicki zreferował



sprawę wyjazdów do Warszawy i Białegostoku, konkludując, że uważałyby za wystarczające i bardziej wskazane dokonanie wyborów uzupełniających. Prezes Rady dąprowdził, że radni, godząc się na pozostanie nadal w zarządzie miejskim, spełniają ciężki i zaszczytny obowiązek obywatelski i, że tylko pewien odłam prasy miejscowej, posądza radnych i członków magistrata o karczowe trzymanie się mandatów. Ławnik d-r Peltyn i kilku radnych wypowiedziało się również za trwaniem na stanowiskach, nie widząc potrzeby grantownego odświeżania władz samorządowych, co w dodatku naraziłoby miasto na pewien wydatek.

Nie trafiły do przekonania radnych argumenty, wysunięte przez niżej podpisanego, że obecna Rada wybrana była tylko na okres trzyletni, a urządza już lat siedem, że przy wyborach uzupełniających conajmniej 50% ludności będzie pozbawiona głosu, że nie słyhać, aby gdziekolwiek były dokonywane wybory uzupełniające, natomiast w wielu miastach Małopolski i Kongresówki odbywają się wybory nowych rad miejskich, że z obecnej gospodarki, sądząc z tego co się w mieście mówi, ludność nie jest zadowolona i że przeciwstawianie się nowym wyborom będzie komentowane jako „karczowe trzymanie się mandatów”. Przypomiano również, że obecna Rada była rozpędzona przez ludność, gdy się po raz pierwszy zebrała na posiedzenie po uwolnieniu miasta od bolszewików.

Wniosek o porozumieniu się z miastami, w których już się odbyły lub zostały zarządzane nowe wybory, mający na celu pójście taką samą drogą, nie uzyskał większości, a przeszedł wniosek o dokonaniu wyborów uzupełniających.

*Fr. Hryniewicz.*

## Nowiny Ostrołęckie.

Nagle zarządzenie nadleśnictwa ostrołęckiego, polegające na niczem nieuzasadnionym przeniesieniu swych biur na teren gminy Rzekuń, w pustkowiach bez dróg i mostów, wprawilo wszystkich w zdumienie. Odczuwa to zaś w pierwszej kolejności ludność niezamożna oraz warstwy urzędnicze, które stały się źródłem wyzysku pośredników drzewnych.

Jest zupełnie nieprawdopodobne, by zarządzona zmiana była konieczną ze względów lokalnych; uparcie natomiast utrzymuje się pogląd, że wymagały tego względy natury osobistej: by na wydzielonej części gruntów z donacyjnego majątku Olszewa grać rolę „dziedzica na włości”

Śmiało rzec można, że nie brano tu pod uwagę wygody licznych interesantów, którzy, nakładając 3 klm. drogi, muszą brnąć po wertepach i korzystać z pomocy rybaków, by przebyć nurty rzeki. Niewątpliwie także nie brano pod uwagę interesów skarbu, na-

rażając je w dobie zarządzeń oszczędnościowych na wysokie wydatki inwestycyjne.

Stwierdzić również wypada, że wysoce niesprzyjające warunki terenowe pozwalają żywić słuszne obawy, że położona tuż nad brzegami rzeki nadleśniczówka ulegnie katastrofie powodzi, narażając skarb na straty i powodując wypadki z ludźmi. Najzupełniej błędne przypuszczenie, że wysokie fundamenty lub inne prymitywne zabezpieczenia techniczne mogą stać się deską ratunku, gdyż częste żywiołowe wylewy Narwi nie rokują, niestety, żadnej nadziei. Rzecz wysoce interesująca, dlaczego zignorowano wysuwane koncepcje na temat budowy nadleśniczówki na terenach miejskich, ofiarowywanych nadleśnictwu na b. wygodnych warunkach. Propozycje miasta szły podobno nawet po linii rozłożenia spłaty należności na raty, z pobieraniem nie gotówką, lecz materiałem drzewnym.

*Bolesław Tyska.*

## Dziwna etyka.

Niema prawie numeru, w którymby „Życie i Praca” nie karcila swoich czytelników za popieranie handlu żydowskiego, udzielanie żydom pracy na roli, dopuszczanie do urzędów i t. p. „Swój do swego” — woła z zacietrzewieniem ograna djececzjalny. A cóż się dzieje za kulisami? Oto drukarnia djececzjalna, mając do wyboru trzy introligatornie chrześcijańskie, oddaje roboty do introligatorni żydowskiej. Bynajmniej nie chodzi mi o to, że tak jest, bo w przemyśle i handlu obowiązuje tylko jedna zdrowa zasada — konkurencja. Powinno się iść tam, gdzie otrzymuje się towar w dobrym gatunku i tani, oddawać robotę temu, kto ją lepiej i taniej wykona. W danym wypadku chcę napiętnować fałsz, jaki cechuje wystąpienia publiczne niektórych naszych ugrupowań społecznych, posługujących się szumnymi hasłami patryjotycznymi. Mówi się i pisze się co innego, a robi się co innego!

*Prawdzić.*

## Aleksander Weretyński.

Słynny rosyjski piosenkarz wystąpił w Łomży po raz pierwszy. Cały wieczór został wypełniony przez Weretyńskiego własnymi piosenkami, których piękno i oryginalność nie ma podobnych w literaturze świata. Opiewa on przeważnie rzeczy smutne, a gdy się śmieje lub rzuca dowcipy — to też z bezbrzeżnym smutkiem. Kto nie słyszał jego piosenek i nie widział go na scenie — został pozbawiony jednego z miłych i oryginalnych wrażeń.

W i d z.

## Z życia żydów w Łomży.

Znaną powszechnie jest rzeczą, iż rząd sowiecki, za pośrednictwem różnych organizacji rosyjskiego i amerykańskiego żydostwa, przystąpił do osiedlenia żydów na roli w obrębie Krymu oraz guberni Chersońskiej i Odeskiej. Nic dziwnego, że kolonizacja na Krymie stała się aktualnym zagadnieniem zarówno robotniczych jak i burżuazyjnych sfer żydostwa całego świata, która widzi w tem krok do rozwiązania zawilej kwestji żydowskiej, tembardziej, że rząd sowiecki nosi się z zamiarem utworzenia w niedalekiej przyszłości autonomicznej Rzeczypospolitej. To też przeciwnicy ruchu sjońskiego stali się gorącymi zwolennikami Krymu, sjonisci zaś różnych odcieni pozostali wierni swej idei Palestyńskiej i nie przywiązują wielkiej wagi do problemu kolonizacji żydowskiej na Krymie.

Powyższe zagadnienia kolonizacji żydowskiej w Palestynie i Krymie poruszył znany działacz socjalistyczno-sjonistyczny p. Zerubawel w odczycie n. t. „Krym a Palestyna”, wygłoszonym w sobotę d. 24 z. m. w sali kinoteatru „Mirage”. Na wstępie referent omawia ideję terytorjalizmu wśród żydów, polemizuje z dawnymi przeciwnikami tejże, wykazując, iż koniecznym warunkiem uzdrowienia żydowskiej struktury narodowej jest terytorjum. Następnie, stwierdziwszy, iż Palestyna, jako ośrodek pracy żydowskiej, odpowiada wszelkim wymaganiom terytorjalnym, konkluduje, iż na pierwszym miejscu należy postawić Palestynę, jako siedzibę i punkt emigracyjny żydów całej kuli ziemskiej, a na drugim Krym, jako próbę zasadniczego uzdrowienia struktury ekonomicznej żydostwa rosyjskiego.

Referat powyższy został urządzony staraniem „Stowarzyszenia Kursów Wieczorowych” i ściągnął wielką ilość publiczności, zarówno ze sfer żydowskich robotniczych, jak i inteligencji.

\* \* \*

W piątek i sobotę w dniach 9 i 10 b. m. wystąpił w sali Klubu Obywatelskiego „Hazomir” znany ogółowi publiczności żydowskiej p. Ejsurowicz z dwoma odczytami o Japonji. W odczytach tych zobrazował czarowną krainę wysp i wulkanów, Japonję, przedstawił jej życie polityczne, kulturalne, religijne, cechy, obyczaje, zwyczaje i tradycje.

Prelegent swą wszechstronną erudycją i pięknym sposobem ujmowania przedmiotu zdołał przykuć uwagę licznie zgromadzonej publiczności. Nadzwyczaj miłe wrażenie na słuchaczach wywarły w poetycznej formie wypowiedziane legiendy i mity Japonji.

\* \* \*

W żydowskich szkołach powszechnych miało miejsce kilkadziesiąt wypadków szkarlatyny. Z powodu grasującej epidemji dzieci



zwolnione zostały z nauk na przeciąg dwutygodniowy do dnia 29 z. m. włącznie. Celem zarządzenia dalszemu rozszerzeniu się epidemji, została przeprowadzona dezynfekcja budynku szkolnego oraz zarządzona kąpiel dla dzieci w publicznych łaźniach.

\* \* \*

W Łomży bawi obecnie zespół artystów pod kierownictwem pani Reginy Dranow, subretki teatru łódzkiego „Scala”. Zespół składa się z 25 osób i celuje w wykonaniu operetek, pełnych żywego humoru i śmiechu. Gra zespołu stoi na wysokim poziomie artystycznym.

Na szczególną uwagę zasługują: państwo Dranow, Turkiewicz, pani Orlińska oraz p. Harslikowicz. Nieźle grają państwo Elicer, Zabelscy, oraz p. p. Rozanowicz, Fostel, Rajchman i Frydhejm.

Przedstawienia cieszą się olbrzymią frekwencją. Szczególnie publiczności łomżyńskiej przypadła do gustu arcyzabawna operetka „Rumuńskie wesele”, grana dwa razy przy wypełnionej sali.

Wkrótce oczekiwany jest benefis p. Turkiewicza, jednego z filarów zespołu.

S. S a p.

## Z Patronatu szkolnego w Łomży.

Zarząd Patronatu nad dziećmi szkół powszechnych w Łomży zawiadamia członków, że **Walne Zebranie** odbędzie się dnia 8 listopada w niedzielę, o godzinie 4<sup>ej</sup> p. p. w sali gimnazjum żeńskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydium; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; 3) Roczne sprawozdanie Zarządu; 4) Wybór nowego Zarządu; 5) Wolne wnioski.

W razie gdyby na Walne Zebranie w 1-ym terminie przyszło mało osób, odbędzie się w 2-gim terminie tego samego dnia o godzinie 4 30 i uchwały będą prawomocne bez względu na ilość członków.

Zarząd.

## SPRAWOZDANIE.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 20 X 1925 r., na Stację Opieki nad matką i dzieckiem w Łomży otrzymano 71 zł. 23 gr.

Walczyk Aleksander, zamieszkały w Łomży, ul. Giełczyńska № 6, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

**DO SPRZEDANIA** plac frontowy w Łomży przy ul. Pięknej z ogrodem owocowym, w całości lub na części. Wiadomość u p. Miynarzewicza — Stary Rynek 15.

# Z KRAJU.

**Reforma rolna.** Projekt reformy rolnej został przez Senat znacznie pogorszony. Reakcyjna większość uchwaliła pozostawić obszarnikom tak dużo ziemi, że przedstawiciel rządu p. Grabskiego musiał im zwrócić uwagę, że w ten sposób nie będzie ziemi do parcelacji. Po energicznym proteście posłów lewicy, pozostawiono maksimum posiadania ziemi według projektu Sejmu. Prawica chciała również pozwolić obszarnikom na dziką parcelację, ale musiała swą uchwałę cofnąć, wobec groźby lewicy, że nie będzie wogóle brała udziału w uchwalaniu takiej reformy.

Senator Stecki przy tej okazji dowodził, że »moralność chrześcijańska« potępia reformę rolną, na co mu senator Posner przypomniał, że św. Hieronim powiedział: »Wszystkie bogactwa pochodzą z niesprawiedliwości i jeżeli jeden nie stracił, drugi nie może znaleźć. Stąd pochodzi mniemanie, które i nam wydaje się najprawdziwsze: bogacz jest niecnota, albo syn niecnoty...«

A św. Jan Złotousty rzekł: »Żaden chrześcijanin nie powinien być kupcem, a gdyby chciał nim być, niechaj wygnany zostanie z kościoła...«

W trzecim czytaniu prawica uchwaliła szereg takich poprawek, które zupełnie obalają reformę rolną, wobec tego przedstawiciele P. P. S., »Wyzwolenie«, »Chadecja« i Piasta opuścili posiedzenie Senatu.

**Nierówna sprawiedliwość.** Policjant Muraszko za zabicie 2 komunistów, a mianowicie: byłych oficerów wojska polskiego Bağińskiego i Wieczorkiewicza, którzy byli transportowani na wymianę do Rosji, — został skazany na 2 lata domu poprawczego, z zaliczeniem tego, co siedział do sprawy.

Niepełnoletni komunista Engel za zabicie ajenta tajnej policji został skazany na śmierć i wyrok wykonano w Łodzi.

Za przemówienie komunistyczne sąd w Łodzi i w Warszawie skazał posła Łanuckiego na 6 lat więzienia, t. j. po 3 lata każdy. Za te same przemówienie w Przemysłu sąd przysięgłych Łanuckiego uniewinnił, motywując wyrok tem, że nic się nie stało ładu i porządkowi Rzeczypospolitej od tego gadania.

Sąd przysięgłych w Krakowie skazał kilku członków bandy, puszczającej fałszywe pieniądze w obieg, od 3 do 15 lat więzienia.

Za fałszowanie pieniędzy w Łodzi sąd skazał winowajców na 7 miesięcy do 1 roku więzienia.

## Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Dnia 1 Sierpnia 1925 r. № Bo. 8670.

Do wszystkich P.P. Wojewodów P. Komisarza Rządu na m. st. Warszawa oraz P. Delegata Rządu w Wilnie.

Stwierdzonem zostało, że obywatele polscy udający się na terytorjum W. M. Gdańska, w wielu wypadkach nie posiadają dowodów osobistych, zawierających rubrykę „przynależność państwowa”, wskutek czego nie są dopuszczani na terytorjum W. M. Gdańska i narażają się na stratę czasu i pieniędzy, z uwagi na powyższe Ministerstwo poleca jeszcze raz (patrz pismo okólne z dnia 8.VII. 1924 r. № Bo. 13987) ogłosić w prasie, że przez punkty kontrolne przy wjeździe na terytorjum W. M. Gdańska przepuszczone będą tylko ci obywatele polscy, którzy w myśl konwencji polsko-gdańskiej, będą w posiadaniu ważnych dowodów osobistych z rubryką „przynależności państwa polskiego”.

Minister:

Wł. R a c z k i e w i c z.

Bolesław Wawrzyńczyk ze wsi Rakowoboginie, gm. Drozdowo, pow. Łomżyńskiego, zgubił rewers, na sumę 124 dolary, wystawiony przez Franciszka Grądzkiego z Rutek, płatny dn. 1 kwietnia 1925 r.; ostrzega się przed nabyciem.

Nowacki Wacław z Łomży, Zamiej-ska № 10 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Dla udogodnienia Pp. Kupcom obrotów na rachunkach bieżących

**KASA SPÓŁDZIELCZA  
PRZEMYSŁOWCÓW ŁOMŻYŃSKICH  
w Ł O M Ż Y**

poczynając od 26 października 1925 r., będzie  
otwarta codziennie wieczorem  
od godziny 6 minut 30 do godziny 8.



**Powiatowa Kasa Chorych w Łomży,**  
Z mocy art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 9/XI 1925 roku o godzinie 11 rano, u p. M. Ałefa w Łomży ul. Piękna № 16, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. M. Ałefa w Łomży, oszacowanych na zł. 171.64., składających się z szafy dębowej do ubrania, kredensu dębowego i 4 krzeseł obijanych, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 10 rano, zaś spis takowych codziennie od godz. 9 do 12 w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Łomży, ulica Dworna № 14.

**Powiatowa Kasa Chorych w Łomży.**  
Z mocy art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 10.XI. 1925 r. o godzinie 11 rano, u p. Wojciechowskiego w Łomży, ul. Szosowa № 10, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. Wojciechowskiego w Łomży, oszacowanych na zł. 138.02., składających się z otomany dywanowej i stołu, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godziny 10 rano, zaś spis takowych codziennie od godz. 9 do 12 w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Łomży, Dworna № 14.

**Powiatowa Kasa Chorych w Łomży.**  
Z mocy art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1910 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że z dn. 11.XI 1925 r. o godzinie 11 rano, u p. St. Kurcjusza w Łomży ul. Wiejska № 11, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. St. Kurcjusza w Łomży, oszacowanych na zł. 333. gr. 53., składających się z czarnego pianina, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 10 rano, zaś spis takowych codziennie od g. 9 do 12 w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Łomży, Dworna № 14.

Zgubiono książeczkę wojskową na imię Stanisław Jabłoński z Łomży ul. Kapucyńska № 9, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Mendel Fajkowski z przedm. Łomżycy № 45 zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łomżyńskie i książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Rybakiewiczowi Stanisławowi z Łomży, Rybaki 17, skradziono w Miastkowie książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Dawid Imiak z Łomży, ul. Wozwodzka 24, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łomży.

## Sklep towarów Galanteryjno-Kosmetycznych ARTURA MAYERA

Plac Kościuszki 6.

Polecam na sezon zimowy duży wybór bielizny wełnianej, t. j. swetry, pończochy, gietry, rękawiczki i inne.

**Paleta jesienne w dużym wyborze  
po cenach niskich za gotówkę i na raty.**

**SPECJALNOŚĆ DLA KSIĘŻY:** koloratki gumowe i webo-  
we oraz gietry czarne.

## OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam, że po zreorganizowaniu i objęciu kierownictwa przez Panią Mitę Kurysiovą, wnoszę zapisy do mego

**ZAKŁADU FROEBŁOWSKIEGO,**

mieszczącego się w Łomży przy ul. 3-go Maja 4.

Wszechstronne kwalifikacje pedagogiczne Pani Kurysiovej są rękojmią dla Szanownych Rodziców, że w Zakładzie stosowane będą najnowsze i najlepsze metody wychowawcze.

Dzieci przyjmuje się w wieku od lat 3 do 7 włącznie.

OLIMPJA HARABURDA.

## O g ł o s z e n i e.

Mamy zaszczyt zawiadomić mieszkańców m. Łomży, że za zezwoleniem Magistratu wykonywamy instalacje elektryczne w lokalach mieszkalnych, handlowych i przemysłowych **bez ograniczenia.**

**Ceny umiarkowane! Dogodne warunki płatności!**

**SOLIDNE i SZYBKIE WYKONANIE ROBÓT!**

Skład zaopatrzonej w wielki wybór materiałów instalacyjnych, żarówek „Osram” i „Philips”, liczników, lamp, motorów elektr. i t. p.  
Biuro Techniczne „ERG” ul. Długa 6 w Łomży.